Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 1 stycznia 1927. Nr. 1

U schyłku Starego, a u progu Nowego Roku.

Ciężkie jest życie każdego człowieka na świecie. Nie wszystkim coprawda daje się ono w równej mierze we znaki swym ciężarem i ostrością, ale bądź co bądź umie ono każdego uchwycić i przytrzymać twardą ręką. Ciężkie jest życie człowieka na ziemi z natury rzeczy, gdyż jest ono najeżone rozmaitemi trudnościami i przeszkodami, z któremi człowiek walczyć i borykać się musi. A jednak byłoby ono daleko lżejsze i przyjemniejsze, gdyby człowiek sam ze siebie nie czynił go sobie jeszcze bardziej przykrem i nieznośnem niż ono w rzeczywistości jest. Nasze wady, nasze namiętności i ułomności są po wielkiej części temu winne, że nam życie częstokroć gorzknieje i staje się nie do zniesienia. Gdyby ludzie w swem życiu umieli się zawsze rządzić rozsądkiem, gdyby umieli w karbach utrzymać swe złe skłonności jak pychę, nienawiść, chciwość, łakomstwo, żądze sprosne — nieumiarkowanie w piciu, chęć używania, o, jakże daleko przyjemniej i znośniej żyłoby się na świecie! Co psuje n. p. i zatruwa życie rodzinne, pożycie małżeńskie? Czy to nie brak zgody, czy to nie brak panowania nad sobą, czy to nie rozrzutność, pijaństwo, nieczystość są grabarzami szczęścia domowego? Któż nie przyzna słuszności przysłowiu, które głosi, iż każdy sam sobie kowalem swego szczęścia? Jak w życiu jednostek, jak w życiu rodzinnem, tak samo i we wielkiem zbiorowisku ludzkiem, takiem jest społeczeństwo lub państwo. I tutaj powodzenie, warunki życia i bytu bardzo często zależne są w głównej mierze od tych, którzy to społeczeństwo lub państwo tworzą. My polacy n. p. w trudnych warunkach objęliśmy w posiadanie na nowo wskrzeszone państwo. Mściwość i zachłanność naszych wrogów wywołuje u nas ciągły niepokój i napełnia nas obawą o przyszłość naszą — więc z tego powodu życie nasze społeczne i państwowe nie zbyt jest swobodne, przyjemne i beztroskie. A jednak mamy pozatem dużo warunków sprzyjających pomyślnem ustosunkowaniu się naszego bytu jako naród, jako państwo. Mamy obszerne połacie ziemi urodzajnej, mamy obfitość rzek, łąk i lasów — mamy niezmierzone bogactwa mineralne i wiele innych czynników takich, które zdolne są stworzyć dla nas znośne stosunki bytowania. A jednak czemuż u nas w Polsce nie jest dobrze, czemuż ciągłe narzekania, utyskiwania i biadania — czemuż trudne stosunki polityczne i gospodarcze centnarowym ciężarem przygniatają nam nieustannie serca i troską i trwogą zachmurzają nam lica? Czyż temu nie jesteśmy winni sami, czy lwia część naszych niedomagań i trudności społecznych, gospodarczych i politycznych, nie spada na nas samych?

Czy gdyby nie fatalne nasze błędy i wady, namiętności i wrodzone skłonności, nie byłoby daleko lepiej i znośniej w naszym kraju? Gdybyśmy umieli zarzucić sobkostwo, samolubstwo, pychę, prywatę, chęć używania, pijaństwo, marnotrawstwo, rozpustę, a stać się trzeźwymi, pracowitymi, ofiarnymi, oszczędnymi, gdybyśmy umieli pokonać w sobie fałszywą ambicję, poskromić wybujały egoizm i t. d., czyż od razu nie zmieniłoby się życie nasze w kraju na lepsze? Zwykliśmy ciężkie i przykre warunki bytu i życia naszego obecnego zwalać na przewrot majowy. Ale czyż przedtem było nam dobrze? Czyż w okresie bezwzględnego samowładztwa sejmu a raczej partyj dobrze nam się wiodło? Czyż niezgoda, partyjnictwo nie hamowało prawie zupełnie twórczej pracy w państwie? A żądza bogactwa i chęć używania, czyż nie rozdrapywały powoli i niszczyły doszczętnie wszelkich zasobów materjalnych państwa? A kiedy wreszcie w maju nastąpił straszny, a krwawy i przerażający swą okropnością wybuch nagromadzonych niezdrowych wyziewów i gazów, czyż po wybuchu majowym poprawiła się nasza sytuacja wewnętrzna? Czyż tak zwana „sanacja moralna“ zdołała uzdrowić, albo choćby tylko polepszyć stosunki wewnętrzne w kraju? Czy stosunki polityczne są dziś lepsze i zdrowsze niż poprzednio? Któż śmiałby to twierdzić?

Dzisiaj są one bardziej rozjechane, bardziej zagmatwane i chaotyczne niż poprzednio. A gospodarcze stosunki, czyż uległy stanowczej zmianie na lepsze? Może chwilowo niektóre warstwy mają się nieco lepiej ale ogół i dzisiaj borykać się musi z niedostatkiem i biedą i nędzą? O bo też jądro zła nie tkwi w tym lub owym ustroju państwowym, nie mógł go też usunąć majowy przewrot ani nie usunąłby go żaden inny. Zło tkwi w nas samych — i tylko usunięte być może przez nas samych. Jeżeli przeto u schyłku starego, a u progu nowego roku rozważając trudne i ciężkie nasze życie w kraju zastanawiać się będziemy nad sposobami ulżenia sobie i polepszenia naszego bytu i życia w kraju, to pamiętajmy, że to wszystko jedynie od nas zależeć będzie. Niech każdy u siebie samego, w swojej rodzinie, w swojem otoczeniu przeprowadzi uzdrowienie moralne, to wtenczas temsamem uzdrowimy i stosunki w kraju i odrazu znajdziemy się na drodze ku lepszej, promienniejszej przyszłości.

Podwyżka komornego dla mieszkań jednoizbowych.

Warszawa, 27. 12. Z dniem 1-go stycznia 1927 r. kończy się przywilej mieszkań jednoizbowych, którym dotychczas nie podwyższono co kwartał komornego, t. j. 6%. Z tym dniem komorne dla mieszkań jednoizbowych będzie podwyższane co miesiąc o 6%.

Nowa ustawa stemplowa.

Warszawa, 27. 12. Z dniem 1-go stycznia 1927 wchodzi w życie nowa ustawa stemplowa, która przynosi zmianę opłat stemplowych od podań do władz państwowych, mianowicie od 1 stycznia 1927. Opłaty te bez względu na ilość arkuszy podania wynoszą 3 zł, załączniki podlegają opłacie po 50 gr od każdego załącznika.

Ucieczka dwóch komunistów z Pawiaka warszawskiego.

W sobotę, dnia 25 bm. około godz. 11 rano w pierwszym dniu Bożego Narodzenia, przechodnie ulicy Dzielnej widzieli auto, stojące przez czas dłuższy naprzeciw muru więzienia śledczego.

W pewnym momencie 2 mężczyzn przesadziło ten mur od wewnątrz na ulicę i zanim ktobądź zdążył się opamiętać, wskoczywszy do tego auta — odjechało w kierunku miasta.

Równocześnie w dziedzińcu więziennym rozległy się strzały, wkrótce otwarła się furta w bramie i ukazała się pogoń za zbiegami. Wszystko to atoli było już spóźnione.

Uciekinierzy znikli, jak kamień w wodzie. Przynajmniej narazie.

Byli to znani komuniści Leon Purman i Mirosław Zdziarski, skazani pierwszy na 6 lat, drugi na 4 lata ciężkiego więzienia, za działalność przeciwpaństwową w listopadzie ub. przez sąd okręgowy warszawski i pozostający tymczasowo w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej 24/26.

Szczegóły ucieczki według zeznań aresztowanych w związku z tą sprawą 2 dozorców, są następujące:

Zbiegli więźniowie przebywali w osobnych celach. Rewizja w tych celach nie była dokonywana już od 3 miesięcy. Prześcieradła i ręczniki stanowiły własność prywatną, czyli były dostarczone przez rodziny, odwiedzające więźniów.

Z nich to ukręcili sobie zbiegowie 2 sznury i połączyli je drewnianemi szczebelkami. Nóż do robienia szczebelków więźniowie zrobili z wyostrzonego trzonka łyżki.

Purman liczący około lat 35, pseudonim „Kazik“, jeszcze przed wojną występował jako zdecydowany i agresywny komunista. Jest to jeden z najbardziej wykształconych komunistów, gdyż ukończył 2 fakultety. Był on jednym z najwybitniejszych członków centralnego komitetu i od szeregu lat poszukiwała go policja.

Dopiero w 1925 r. w lokalu przy ulicy Dzielnej podczas posiedzenia komunistycznego centralnego komitetu wykonawczego aresztowano go i sprawa aresztowanych wówczas wogóle komunistów odbyła się w listopadzie ub., kiedy to i Purmana skazano na 6 lat ciężkiego więzienia.

W więzieniu w dalszym ciągu zachowywał się wyzywająco, organizował głodówki i zachęcał współtowarzyszów do oporu.

Purman nadto był szwagrem głośnego terorysty Hübnera, który wraz z dwoma komunistami Pniewskim i Rutkowskim stawili zbrojny opór podczas aresztowania ich w bramie przy ul. Zgoda w 1925 roku. Podczas pościgu za nimi poniosło śmierć lub zostało rannych 9 osób.

Drugi uciekinier Mirosław Zdziarski, lat około 40, był bardzo znany jako związkowiec. Używał pseudonimu „Mirski“. Należał do partji komunistycznej, w której brał czynny udział. W 1922 r. w czasie zebrania w związku służby domowej przy ul. Długiej nr. 61 Zdziarskiego aresztowano wraz z całym prezydjum zebrania.

Przyprowadzono wraz z innymi do biura policji politycznej, znajdującego się wówczas przy ul. Brackiej nr. 17, Zdziarski wyskoczył oknem i umknął. Ukrywał się potem przez 2 i pół roku, aż wreszcie przed kilku miesiącami aresztował go w tramwaju asp. Pogorzelski.

Wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie Zdziarski skazany był, jak wspomnieliśmy, na 4 lata ciężkiego więzienia i odtąd przebywał na „Pawiaku“.

O ucieczce komunistów zawiadomiono niezwłócznie telefonogramami i listami gończemi wszystkie władze bezpieczeństwa, posterunki kolejowe, komisarjaty i posterunki na granicach miasta. Należy ufać, że uciekinierzy zbiec nie zdołają.

W sprawie tej aresztowany został dozorca więzienny Jan Jóźwik, który dopuścił do ucieczki więźniów przez mur wysokości 3 metrów 40 centymetrów w czasie rannego spaceru, oraz drugi dozorca. Zajęła się nimi policja polityczna i sędzia śledczy p. Jasiński, gdyż nie ulega wątpliwości, że ucieczka ta była oddawna obmyślona, uplanowana i we wszystkich szczegółach opracowana jak nazewnątrz, tak i wewnątrz więzienia.

Co do strony zewnętrznej, daje do myślenia szczegół, że Zdziarski komunikował się ongi ze słynnym Leszczyńskim, który zbiegł w swoim czasie z kancelarji sędziego śledczego, niebacznie wypuszczony przez kancelistkę. Być może, iż fakty obu tych ucieczek pozostają z sobą w pewnym związku.

Sprawę tę wyświetli niewątpliwie śledztwo.

NA NOWY ROK.



Idzie staruszek siwobrody drogą,
Idzie i staje w północnej godzinie
Po rocznych trudach z myślą miłą, błogą,
Że kij wędrowny ma oddać dziecinie.
Starzec... to stary rok dwudziesty szósty,
Po rocznej wędrówce, już z sił upada,
A ten młodzieniec, pełen sił i tłusty
To ten rok nowy, poznać go wypada.
Lecz, że to trudno w tak małej dziecinie,
Rozpoznać przyszłe jego dróg koleje,
Ja Wam postawię horoskopy ninie,
Skreślę Wam roku następnego dzieje.
Będzie on lepszy od roku zeszłego
I zaspokoi niejedne pragnienia,
Ludzkości wiele przyniesie dobrego,
Gdyż takie dla Was są nasze życzenia,
A przedewszystkiem czytelnikom „Drwęcy".
Przepowiadamy dużo szczęścia w roku,
Kiedy wieczorem z naszą „Drwęcą" w ręce,
W gronie rodziny zasiądą o zmroku.
A gospodarzom, którzy w czoła pocie,
Na chleb powszedni pracujecie znojnie,
Że Wam w tym roku, ziarno wyda krocie
A pracę Bóg Wam wynagrodzi hojnie.
A dalej... kupcom też przepowiadamy
Wielkie obroty i uczciwe zyski,
Zaś urzędnikom szczerze zapewniamy,
Że się już skończą dla nich ciężkie troski.
A Wam biedakom, którzy chleb codzienny
Wykuć musicie z ciężkiej, znojnej pracy,
Że rok ten dla Was losem będzie zmienny,
Gdyż stać Was będzie na chleb i kołacze,
Ale to wszystko spełni się do joty,
Gdy połączymy nasze wspólne siły.
Precz miną klęski i wszelkie kłopoty,
Czego Ci życzę, czytelniku miły.

Iks.

Wszystkim naszym Szan. Abonentom, Czytelnikom oraz Przyjaciołom naszego pisma życzymy **Dosiego Roku!**

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 31 grudnia, 1926 r.

Kalendarzyk. 31 grudnia, Piątek, Sylwester, pp. w.
1 stycznia, Sobota, Nowy Rok. Eufrozyna
2 stycznia, Niedziele, Najśw. Imię Jezus.
Wschód słońca g. 7 — 45 m. Zach. słońca g. 15 — 34 m.
Wschód księżyca g. 6 — 38 m. Zach. księżyca g. 14 — 55 m.

Z miasta i powiatu.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Nowemmieście

urządza w niedzielę, 2 stycznia 1927 r. na sali Hotelu Polskiego o godzinie 8 wieczorem, przedstawienie amatorskie. — Odegrany zostanie dramat w trzech aktach ks. dr. Fr. Harazima p. t.: „Stanko Powstaniec". Ze względu na cel szczytny, któremu służy towarzystwo Powstańców i Wojaków, a mianowicie obronie Ojczyzny, tak bardzo zagrożonej przez wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, poparcie jego leży w najżywotniejszym interesie nas wszystkich, to też sądzimy, że na przedstawieniu nie zabraknie nikogo, który ma możność przybycia na nie.

Na kuchnię ubogich

złożyli w dalszym ciągu: p. Modrzejewski Franciszek 1 ctr. grochu, p. Jankowski Bronisław 75 śledzi, p. Sypniewski Franciszek 10.— zł, p. Modrow Gwiździny 60. — zł i 1 ctr. grochu, p. Kopystecki Alojzy 5 paczek proszku do prania, 5 paczek cykorji, 10 kawałków mydła i 20 śledzi, p. Blücher Ostrowite 1 skopa, 12 bochenków chleba i 3 ctr. kartofli, Ks. prob. Pape 10.— zł, p. Gęstwicka Marja 10.— zł, p. Schubring Artur 2 ctr. mąki, p. Serożyński Władysław 80 śledzi.

Ofiarodawcom składam w imieniu ubogich miasta serdeczne „Bóg zapłać" — z prośbą o dalsze ofiary.

Nowemiasto n. Drwęcą, 30 grudnia 1926.

(—) Kurzętkowski, burmistrz miasta.

„Jasełka".

Mikołajki. W drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się przedstawienie „Jasełek" w szkole, urządzone przez naszego p. nauczyciela Szczepańskiego. Młodzi amatorzy wywiązali się znakomicie. Przedewszystkiem dziękujemy p. Szczepańskiemu za sprawienie nam tak pięknej niespodzianki, której nasza wioska od kilku lat nie widziała.

Uczestnik.

Przedstawienie amatorskie Tow. Młodzieży Katolickiej.

Łąkorz, pow. lubawski. W drugie święto Bożego Narodzenia ujrzeliśmy na scenie p. Stancla owocne skutki pracy ks. proboszcza Dunajskiego. Poświęcając się dobru społecznemu zdołał wycisnąć w krótkim czasie z młodzieży przeciętnej jaką taką żyłkę aktorską. U młodzieży żeńskiej z kongregacji, jak i męskiej w nowo założonem Tow. Młodzieży Kat. widoczne było zgranie oraz przejęcie się zadaniem, jakie na niej ciążyło. Odegrane sztuczki zyskały sobie uznanie całego audytorjum. Z przyjemnością każdy spędził kilka chwil w skupieniu, po których rozpoczęła się ochoczo zabawa taneczna. Jak w czasie przedstawienia, tak i w czasie zabawy znać było żelazną rękę ks. prob., który swą wolą i energją tyle zdziałał, że wszyscy z wielkiem zadowoleniem opuszczali salę, zachowawszy w głębi duszy niezatarte wspomnienia.

Cześć takiemu pasterzowi, który na kilku terenach poświęca się dla dobra Boga i narodu!

Obserwator.

Wieczornica.

Ostrowite, pow. lubawski. W drugie święto Bożego Narodzenia mieliśmy piękną wieczornicę urządzoną przez p. nauczyciela Dubiellę w szkole tutejszej. Najprzód przemówił pan Dubiella do bardzo licznie zebranych widzów, objaśniając obfity program wieczornicy. Były tedy deklamacje dzieci szkolnych, — kolędy śpiewane przez wszystkich obecnych, był teatrzyk i korowód dziewczynek w białych sukienkach około choinki, rzęsisto oświetlonej. Do kolęd przygrywała orkiestra na instrumentach smyczkowych, którą pan nauczyciel Dubiella z niemałym trudem utworzył z tutejszej wiejskiej młodzieży. W czasie przerw wykonywała orkiestra udatne sztuki muzyczne. Teatrzyk był bardzo pouczający, obrazek sceniczny: „W wielkopolskiej chacie" w dwóch odsłonach, autorki p. Omańkowskiej, pouczał lud, aby nie frymarczył ziemią ojczystą i za żadną cenę jej się nie wyzbywał. Panu nauczycielowi dziękujemy, że ten wieczór świąteczny tak nam uprzyjemnił.

Jeden z widzów.

Zakończenie procesu.

Lubawa. Dwuletny proces przeciwko naczelnemu sekretarzowi p. K. Osłowskiemu zakończył się nareszcie rozprawą przed forum Sądu Najwyższego w Warszawie.

Prokurator sam wniósł o uwolnienie oskarżonego, do którego wniosku się Sąd najwyższy przychylił i wydał dnia 13. XII. 1926 następujący wyrok:

Uchyla się wyrok Izby Karnej w Brodnicy z dnia 26. XI. 1925 i uwalnia się oskarżonego Osłowskiego na koszt Skarbu Państwa. Tak więc sprawa zakończyła się zupełnem uwolnieniem oskarżonego.

Założenie Towarzystwa Młodzieży.

Byszwałd. W naszej wiosce dotychczas dawał się silnie odczuwać brak jakiejś organizacji dla tutejszej młodzieży. Zwłaszcza teraz, gdy nastały długie zimowe wieczory, młodzież nie mając częstokroć odpowiednio pożytecznego zajęcia, czas tylko marnowałaby, niejednokrotnie na nieużytecznych rozrywkach. To też pragnąc wolne chwile wykorzystać na oświatę i odpowiednie zajęcia i rozrywki, jakoteż rozumiejąc doniosłe znaczenie organizacji w obecnej dobie, postanowiła założyć za przykładem innych wiosek tak bardzo popularne wszędzie Towarzystwo Młodzieży Katolickiej. W tym celu w niedzielę dnia 19 grudnia br., ogłoszono zebranie, na które licznie stawiła się młodzież. Po udzieleniu informacyj i omówieniu główniejszych celów i zadań Towarzystwa przez ks. wikarego Glocka z Kazanic, w treściwych słowach, przystąpiono do zapisywania się na członków. Jak młodzież licznie się zebrała, tak licznie przystąpiła do Towarzystwa, gdyż odrazu zapisało się 39 członków. Następnie wybrano zarząd. Jednocześnie uchwalono, iż dwa razy tygodniowo będą się odbywać zebrania w celu oświatowym i co dwa tygodnie zebrania walne.

Na patrona poproszono ks. wik. Glocka z Kazanic, lecz że na każdem zebraniu z powodu pewnych trudności ks. Patron nie mógł by być obecnym, przeto jako zastępcę patrona jednogłośnie okrzyknięto nauczyciela tutejszej szkoły powszechnej p. W., który też przyrzekł zorganizować i prowadzić chór.

J. GORLIC. 1

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

ROZDZIAŁ I.

POKUSA.

Szara mgła wiosenna osnuła swoim powłóczystym rańtuchem ulice Warszawy, na które powoli zapadał już zmierzch. Ponad dachami domów lśniły się jeszcze odblaski zachodzącego słońca, ale w głębie ulic spadał już coraz większym tumanem mrok, spowity w wilgotne objęcia mgieł.

Ulicą Marszałkowską biegła szybko młoda, smukła dziewczyna, ubrana skromnie, ale z szykiem, z właściwym każdej Warszawiance, który sprawia, że gdy się mówi o pięknych i pięknie ubranych kobietach, mimowoli ma się na myśli kobiety paryskie i warszawskie. Biegła szybko, tak szybko, iż widać było, że jej na pośpiechu ogromnie zależy. Znać było po jej twarzy, że boi się odpowiedzialności za spóźnienie.

W pięknej, białej rączce trzymała jakieś zawiniątko, które przyciskała do piersi z tą niemal trwogą, jakgdyby w niem, Bóg wie, co się mieściło, co najmniej jakiś skarb drogocenny.

Ktokolwiek choćby pobieżnie nawet rzucił na nią okiem, ten musiał przyznać, że dziewczyna ta jest skończoną pięknością. Prześliczna główka, okolona bujną falą złocistych włosów, połyskujących miękkością jedwabiu, przypominała te przecudne główki niewiast, jakie się widuje na arcydziełach francuskich malarzy. Oczy niebieskie, duże, ujęte w ramy przepysznie rzeźbionych powiek, wilgotnym jaśniejące blaskiem, dodawały uroczej twarzyczce wdzięku, któremu trudno, zaiste było się oprzeć. Odzwierciedlała się w nich młodość i niewinność, a przytem jakaś poważna zaduma, jaką się widzi zazwyczaj w oczach tych, dla których życie nie jest zasłane różami. Widocznie życie dało jej też poznać swoje przykre strony, musiało dotknąć ją boleśnie, bo dziewczyna była w czarnej sukni, a z kapelusza jej zwisał wielki, żałobny welon.

— Boże drogi! Już szósta wybiła! — szepnęła do siebie, usłyszawszy głos kościelnego zegara — Spóźnię się o jakieś dziesięć minut. Ale — mam nadzieję — że chyba pan Grabski nie będzie się gniewał.

Przyspieszyła jeszcze kroku, co nie było rzeczą łatwą. Musiała się bowiem przeciskać przez tłum, który zalegał chodnik, jak zwykle o tej porze. Mężczyźni przystawali na jej widok zdumieni, ten i ów próbował nawet ją zaczepić, ale odchodził, cofał się, bo ona nie odpowiadała na żadne i na najmilsze komplementy i biegła dalej, jak spłoszona łania.

Nareszcie zwolniła kroku. Znalazła się przed olbrzymim sklepem z konfekcją damską. Za wielkiemi szybami wystawione tam były wspaniałe toalety damskie, stosy barwnych materyj, świecidełek, drobiazgów, na które rujnują się nasze panie, mające pieniądze, a do których tęsknią te, które nie mają pieniędzy.

Jedno okno wystawowe zapełnione było prześlicznemi robotami hafciarskiemi i koronkowemi.

Zatrzymała się, odetchnęła i zapłoniona ze zmurzenia, a po części i z obawy otworzyła drzwi do sklepu.

— Panna Łeska! — zawołał na jej widok niski, szczupły, szpakowaty już mężczyzna, stojący za ladą. — Na miłość Boską! Co mi też pani zrobiła! Od dwóch godzin stoję tu jak na rozżarzonych węglach i czekam na panią. Przecież mi pani przyrzekła, że mi pani odstawi robotę dziś o czwartej godzinie... a tu już szósta.

— Proszę mi wybaczyć, panie Grabski — odpowiedziała dziewczyna. — Nie na czwartą jednak, ale na szóstą przyrzekłam dostarczyć robotę. Pracowałam caluteńką noc, aby pana nie zawieść. Mam nadzieję, że pan będzie z roboty zadowolony.

— I ja tak myślę. Gdyby nie to, że wiem, iż pani jeszcze najsolidniej wywiązuje się ze swego zadania, nie byłbym pani powierzył tej bardzo dobrze zapłaconej roboty. Proszę, niech pani pokaże. Było trzy tuziny jedwabnych chusteczek do nosa, które pani miała wyznaczyć literami S. H. Proszę! a, istotnie! Nie zawiodłem się na pani. Monogramy są wyhaftowane prześlicznie! Mój klijent będzie z pewnością zadowolony.

Pan Grabski otworzył zawiniątko i okiem znawcy oglądał chusteczki jedną po drugiej. Mógł być rzeczywiście zadowolonym, bo monogramy były wykonane wprost artystycznie, widać było po nich, że ta, co je wykonywała musiała naprawdę dniem i nocą nad nimi pracować.

— Wiedziałem, że się na pani nie zawiodę — powtórzył kupiec, układając chusteczki w pięknie ozdobionym pudełku, które następnie zawinął i sznureczkiem przewiązał. — Dlatego też zapłacę pani za te monogramy znacznie więcej, niż płacić zwykłem. Otrzyma pani po pół rubla od sztuki. Co! Dziwi się pani?! Rozumiem, rozumiem. Zazwyczaj płaci się połowę tego co ja pani obecnie daję. Ale pan, który te chusteczki i monogramy zamówił, jest człowiekiem bardzo dobrym i bardzo bogatym, a wyraźnie mi zapowiedział, że muszę pracownicę, która te monogramy wykona, sowicie wynagrodzić.

(C. d. n.)

Czytelnię otwiera się na nowo.

Z powodu technicznych trudności Czytelnia miejscowa była przez pewien czas zamknięta. Obecnie zostanie na nowo uruchomiona od 1 stycznia — i to w tym samym lokalu. Czytelnicy znajdą w niej mnóstwo najświeższych gazet i czasopism. Poszczególne redakcje przysyłają je, co z uznaniem podnieść należy — bezpłatnie. Nie każdy ma możność abonowania, choćby nawet jednej gazety lub czasopisma, a tem mniej większą ilość. A tu każdy ma możność bezpłatnego korzystania z całego mnóstwa tychże i to w jasno oświetlonym, ogrzanym przestronnym lokalu. Czyż potrzeba dopiero zachęty i nawoływań, czyż każdemu własny interes nie dyktuje konieczności korzystania z tego dobroczynnego urządzenia oświatowo-kulturalnego.

Godziny otwarcia: W dni powszednie od godziny 7—9. Procz tego w dni targowe od ½12—1. W niedzielę i święta w połud. od ½12—1 oraz po poł. od 4—6.

Miejscowy Komitet T. C. L.

Po omówieniu jeszcze niektórych szczegółów, wśród serdecznego nastroju, zebrani się rozeszli w nadziei rychłego zgromadzenia się znów.

Nowemu Towarzystwu szczęść Boże! Uczestnik.

Z Pomorza.

Kronika kościelna.
Ś. p. ks. Dr. Leon Nelka.

Pelplin. Dnia 28 grudnia, w nocy o godz. 3½ zasnął w Bogu w Pelplinie w szpitalu św. Józefa śp. ks. Dr. Leon Nelka w roku 54 życia, a 27 kapłaństwa. Przedwcześnie zmarły to jasny, świetlany wzór kapłana patrjoty, który trawił swój żywot ofiarnie dla chwały Bożej, zbawienia dusz i dla Ojczyzny. Był On również typowym dowodem panujących w czasie niewoli niezdrowych stosunków w dziedzinie kościelnej naszej diecezji. Mimo tytułu doktora, mimo wielkiego uzdolnienia i wzorowego, nieskazitelnego życia kapłańskiego nie było dla Niego w diecezji odpowiedniego jego wykształceniu i zdolnościom stanowiska. Tułać się był zmuszony jako wikary po rozmaitych parafjach. Najdłużej danem Mu było pracować owocnie i zbożnie w parafji Lidzbarskiej. Tu jeszcze dzisiaj istnieją liczne owoce i chlubne pomniki Jego pracy duszpasterskiej, społecznej i narodowej. Kiedy wybuchła wojna światowa Niemcy przeciw Niemu jako wielkiemu działaczowi patrjocie przedewszystkiem skierowali swą niepohamowaną nienawiść. Aresztowano go jako rzekomego podejrzanego o szpiegostwo i podczas transportu i w czasie aresztu wystawiony był na najwstrętniejsze obelgi, czynne zniewagi i pohańbienia.

Kopano go nogami, pluto w twarz i t. p. Po ukończeniu wojny z silnie nadszarpniętem zdrowiem, wycofał się z pracy duszpasterskiej, zamieszkał we wydawnictwie „Pielgrzyma“ i oddał się działalności publicystycznej Tem samem poświęceniem i z tą samą niezwykłą energją co poprzednio.

Po ciężkich przejściach, ogromnych wysiłkach, trudach i znojach, Bog Miłościwy użyczywszy Mu lat kilka życia we wolnej Ojczyźnie, dla której z najwyższem poświęceniem pracował i cierpiał, zabrał go obecnie po nagrodę do Swej Wiecznej Niebieskiej Ojczyzny. Ale naród polski tu przedewszystkiem na ziemi pomorskiej pogrążony w żalu i smutku a zarazem przepełniony wdzięcznością winien temu kapłanowi Patrjocie i Męczennikowi zachować nigdy nie gasnącą, trwałą pamięć.

R. I. P.

Wypłata pensji urzędniczych bez dodatku.

Ze względu na przypadające w dniu 1-go stycznia święto, pensje pracowników państwowych za styczeń wypłacone będą 31 grudnia. 10 proc. dodatek, który pracownicy państwowi otrzymali w listopadzie i grudniu, narazie wypłacony nie będzie. Wypłata jego nastąpi dopiero po ogłoszeniu prowizorjum budżetowego w Dz. Ustaw.

Pensja styczniowa będzie zatem równa poborom grudniowym tj. przy zastosowaniu mnożnej 43 groszy, dodatku regulacyjnego w wysokości 60 punktów oraz dodatku na mieszkanie.

Zaopatrzenia emerytów i inwalidów wypłacane będą pomimo święta w niedzielę 2 stycznia.

Warszawa, 28. 12. W styczniu 1927 r. przypadają 2 święta — 1 go i 2-go stycznia.

Z zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów wypłata zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich na styczeń odbywać się będą pomimo święta, 2-go stycznia.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Cech stolarski na Nowemiasto i okolice odbędzie swoje roczne walne zebranie i wybór nowego zarządu, dnia 6 1. 27. r. o godz. 1. po południu u p. Strehla w Nowemmieście, w razie nie przybycia ilości członków, odbędzie się za 10 minut powtórne zebranie.

O liczny udział wszystkich kolegów uprasza Zarząd.

Grodziczno. W niedzielę, dnia 2. I. 27. odbędzie się walne roczne zebranie Tow. byłych Powst. i Wojaków zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Stienssa.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 31. 12. Min. Meysztowicz oświadczył przedstawicielom prasy, iż oba projekty nowych rozporządzeń prasy przedstawi Radzie Ministrów 12 stycznia i wyraził życzenie, aby Związek Syndykatów przedstawił swą opinję co do tych projektów najpóźniej 6 stycznia.

*

Marsz. Rataj odbył wczoraj po południu konferencję z Prezydentem Rzplitej, poczem wyjechał z Warszawy w sprawach rodzinnych. Życzenie noworoczne w imieniu Sejmu złoży Prezydentowi wicemarsz. Daszyński.

*

Redaktor „Gazety Warsz. Por.“ został pociągnięty przez dowódcę okręgu korpusu warsz, do odpowiedzialności, z powodu akcji prasowej, która przez „Gaz. Warsz. Por.“ była podjęta w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego. W szczególności chodzi o wiadomość, o zebraniach oficerów w loży masońskiej. Redaktor Olszewski oświadczył ze swej strony, iż gotów jest przedłożyć wszelki materjał w tej sprawie podczas rozprawy sądowej.

*

Jednocześnie z obradami Rady Naczelnej Ch. D., która obradować będzie w dniach 9 i 10 stycznia, zbierze się Rada Naczelna N. P. R. Obrady toczyć się będą do około aktualnych zagadnień politycznych i prawdopodobnie poruszone będą sprawy, związane ze zbliżającemi się wyborami.

*

Nowe pismo żydowskie, które wychodzić będzie w języku polskim, zajmować ma ono pozytywne stanowisko wobec państwowości polskiej i trzymać się kursu bardziej ugodowego. Zgodnie z zapowiedzią, redaktorem naczelnym dziennika będzie pos. Leon Reich.

*

Z Kowna donoszą, iż nowy rząd zamierza rozwiązać wszystkie robotnicze związki zawodowe. Liczba aresztowanych powiększa się z każdym dniem.

W pobliżu Kowna zorganizowano wielki obóz koncentracyjny, do którego spędza się dziesiątki osób podejrzanych o nieprzychylne stanowisko względem obecnego rządu.

*

Dzisiejszy „Robotnik“ atakuje ostro partję „Pracy“, która według tego pisma rozesłała do wszystkich urzędników woj. kieleckiego, także częściowo do urzędników innych województw wezwanie, do wstąpienia w szeregi partji „Pracy“. Odmowa zaś ze strony urzędników, ma się odbijać na sytuacji służbowej, mimo to „Robotnik“ sądzi, że akcja w partji „Pracy“ nie wyda poważniejszych rezultatów.

*

W grudniu liczba bezrobotnych w państw. pol. powiększyła się o 8150 osób, dochodząc na Boże Narodzenie do 228 tys. pozbawionych pracy.

Dział porad prawnych.

Panu M. B z R. 1. 100 mk. deputatu z grudnia 1918 r. przedstawia wartość 66 zł 66 gr.

2. 300 mk. na pogrzeb z tego czasu = 200 zł.

Warszawa, 31. 12. Dolar 8.98.½. Tend. utrzymana.

Za 100 zł w Gdańsku 56.88—57.02

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Szanownym Mieszkańcom miasta życzy

„Dosiego Roku“

Kurzętkowski, burmistrz miasta.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 1. 1. 1927 r.

„Dosiego Roku“

życzy swej Szanownej Kljenteli

Bolesław Olszewski,

DOM BŁAWATÓW.

Nowemiasto.

Szanownym Odbiorcom, Przyjaciołom i Znajomym życzę szczęśliwego

„Nowego roku“

JULJAN TRUSZCZYŃSKI, Lubawa.

Szanownym moim Kljentom życzę

„Dosiego roku“

KONRAD NOWAK,

mistrz rzeźnicki, **Nowemiasto.**

„Dosiego Roku“

życzę swoim Szanownym Kljentom

Szudziński i Jentkiewicz,

Nowemiasto.

Wszystkim członkom oraz sympatykom życzymy

Dosiego Roku!

Bractwo Strzeleckie w Lidzbarku.

Szanownym moim Kljentom życzę

„Dosiego Roku!“

Zygmunt Ścisłowski,

Lidzbark, ul. 47 pułku.

Formularze

poleca

Księgarnia „Drwęcy“ Lidzbark.

„Dosiego Roku“

życzy swej Szanownej Kljenteli

B. Zimny, Nowemiasto

skład bławatów.

NOWEMIASTO. 31. grudnia o godz. 6-tej po poł., 1. stycznia o godz. 5-tej po poł.

odbędzie się

ZABAWA TANECZNA

w parku miejskim, na którą uprzejmie zaprasza

Gospodarz.

Separatory do mleka w różnych wielkościach i gatunkach, wszelkie maszyny rolnicze, artykuły budowlane, kafle Velteńskie (zagraniczne i krajowe) wszelkie przybory do pieców i kuchni kaflowych, piece i kuchenki żelazne, amunicje i art. myśliwskie, sprzęty domowe, emalje, porcelany i szkło

we wielkim wyborze poleca po najniższych cenach

N. Ewertowski, Nowemiasto,

Telefon nr. 66. Telefon nr. 66.

Szan. Kljenteli Nowegomiasta i okolicy, podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, że posiadam **telefon**

nr. 61.

Konrad Nowak,

mistrz rzeźnicki

Nowemiasto.

Majętność Wielka Wólka

poszukuje od 1. kwietnia 27 r. pierwszorzędnego

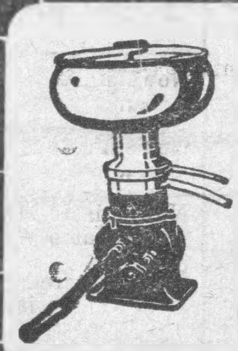
włódarza z zaciągiem,

skotarza do bydła z zaciąg.

kowala z własnemi narzędziami

fornali i ręczniaków

z zaciągiem.



CENTRYFUGI „KRUPP'A“

stoją dziś na pierwszem miejscu!

Bo posiadają wszelkie zalety nowoczesne, najostrzej odtłuszczają, są zbudowane z najlepszego materjału, gusstalu i bronzu i wszystkie tryby chodzą w oleju, dlatego w użytku są bardzo trwałe, na co daje się długoletnią gwarancję.

Poleca na dogodnych warunkach ze składu.

WŁ. CZAJKOWSKI, LUBAWA-POMORZE

SKŁAD ŻELAZA.

Wszystkim, którzy naszej kochanej matce, teściowej, babce, siostrze i cioci

ś. p.

Monice z Białkowskich Heldtowej

oddali ostatnią przysługę, składamy na tej drodze nasze

serdeczne podziękowanie

rodzina.

Nowemiasto, dnia 31. XII. 1926 r.

OGŁOSZENIE.

W piątek, dn. 7. stycznia 1927 r. odbędzie się w Lidzbarku pow. Brodnica

JARMARK na bydło i konie.

Lidzbark, dnia 27. grudnia 1926 r.

Magistrat.

---

2. F. 1/26

W sprawie wywoławczej **Antoniego Gajewskiego z Nowegomiasta** dotyczącej zaginionych weksli znosi się termin wyznaczony na dzień 18. lutego 27. i wyznacza się nowy termin na

dzień 18. marca 27. o godz. 10 przed poł.

pokój 5.

Lubawa, dnia 20. grudnia 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Dwadzieścia **PIEŃKÓW wierzbowych** są na sprzedaż, cena **60 zł.**

MOHN, Wonna p. Szwarcenowo.

MIESZKANIE

od 4 pokoi z kuchnią od zaraz do wydzierżawienia

Kłosowski, Nowemiasto

CZŁOWIEKA

z własnemi ludźmi do 45 krów dojnych i tyleż jałowego bydła, który dój i sprzęt objąć musi, potrzebuję od 1. kwietnia

GRADUSZEWSKI,

majętność Nawra.

Starszy, samotny

człowiek

do bydła potrzebny.

Dwie bezkurkowe **fuzje** kaliber 16 na **sprzedaż.**

A. KITOWSKI, Pacołtowo.

Probostwo Grabowo poszukuje od 1. kwietnia 27 r.

pasterza

z 2 zaciągami, obejmującego udój krów, oraz dogląd bydła młodego.

Poszukuję

fornala

z trzema zaciążnikami (2 chłopaków i 1 dziewczyny) od 1. kwietnia 1927 r. Zgłosić się do ugody należy **zaraz.**

SKOTNICKI,

Grodziczno (Janowo).

Prima Górnośląski

węgiel

poleca

B. Jankowski,

Nowemiasto.

POMORSKI SYNDYKAT ROLNICZY S. A.

Telefon 435 i 439. w TORUNIU ul. Szeroka 37. **Adr. telegr. „Hurtrolny“.**

Oferuje do terminowej dostawy za gotówkę i na długoterminowy kredyt

WSZELKIE NAWOZY SZTUCZNE, WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI i DĄBROWIECKI

Kupuje po najwyższych cenach ZBOŻE i NASIONA

Wielka Sprzedaż Inwenturowa

Proszę zwiedzić mój skład i przekonać się.

od poniedziałku dnia 3-go do wtorku dnia 25-go stycznia 1927 r.

udzielam 10% rabatu

na wszelkie towary jak na płótna białe, fartuchowe i pościelowe, półwełny, szewiota, garbardyny, popeliny, sukna i kamgarny, bostony na ubrania, cejgi i kordy, barchany bluzkowe, koszulowe i sybiry oraz

wszelkie towary krótkie i trykoty.

Rzetelna obsługa! **Rzetelna obsługa!**

Dom Bławatów Bolesław Olszewski,

Nowemiasto-Pomorze.

Niebywała okazja taniego zaopatrzenia się w zimową odzież.